

młode pokolenie, sprawdzali, czy w poszczególnych parafiach nie trzeba rozszerzyć wprowadzenia mowy niemieckiej do służby Bożej w związku z faktem, że obecnie coraz więcej młodzieży na skutek wychowania w szkole niemieckiej przekłada mowę niemiecką również w dziedzinie życia religijnego. Ta przemiana dokonała się stopniowo w sposób, który w pełni odpowiada zasadom pedagogicznym i interesom zarówno duszpasterstwa, jak i narodu. W tym samym stopniu, w jakim zmieniały się tendencje młodzieży, rozszerzało się stosowanie mowy niemieckiej w parafiach, co można stwierdzić na podstawie sprawozdań proboszczów". We wspomnianym już piśmie Bertrama z 16 IX 1939 r., które podano w streszczeniu za A. Kucnerem, znajduje się następujące stwierdzenie: „Da in Oberschlesien der Gebrauch der polnischen Sprache bei der jüngerer Generation mehr und mehr und allmählich fast ganz zurück trat, habe ich seit Jahren den Klerus zu wiederholter Prüfung aufgefordert, ob die deutschen Gottesdienste zu vermehren, die in polnischer Sprache zu vermindern seien. Dem ist auch schrittweise mit daurndem Erfolge in durchaus friedlicher Weise entsprochen. Wie z. B. in Gross Strehlitz trotz des grossen Übergewichts der polnischen Sprache in den ländlichen Teilen des weiten Pfarrbezirks die polnischen Gottesdienste auf einen sehr kleinen Teil zusammengeschrumpft sind, ist gleiches an den meisten Orten erfolgt, ohne dass ein Druck angewandt zu werden brauchte. Ich habe im Sinne dieser Darlegung auch an staatliche Stellen mich geäußert“.

A. Kucner, omawiając wspomniany już list, to stwierdzenie Bertrama opuścił.

Na podstawie przytoczonych wypowiedzi kardynała Bertrama nie ulega wątpliwości, jakie było stanowisko arcybiskupa w omawianej sprawie. Arcybiskup nie działał przy tym w oderwaniu od władz państwowych. Ściśle przestrzegał umów zawartych między władzami administracyjnymi a Kościołem. Świadczą o tym spotkania przedstawicieli władz prowincji śląskiej i kardynała Bertrama z lat 1937 i 1939. Kardynał Bertram znany był opinii polskiej z wystąpienia 21 XI 1920 r., kiedy to zabronił brania udziału w agitacji przedplebiscytowej na Śląsku polskim księżom. Nie przestrzegał również arcybiskup wrocławski zawartego w 1933 r. konkordatu między Kościołem katolickim a Trzecią Rzeszą, na mocy którego Polacy w Niemczech posiadać mieli prawo odbywania praktyk religijnych w ojczystym języku. Kardynał Bertram nie potępił oficjalnie napadów bojówek hitlerowskich bojkotujących polskie nabożeństwa, lecz 27 VI 1939 r. zawiesił je, mimo iż miejscowości, w których je jeszcze odprawiano, zamieszkiwała w przytłaczającej większości ludność mówiąca po polsku. Aby jednak nie zrazić sobie tej ludności, Bertram w zarządzeniu tym oznajmił, iż nie skasował, a jedynie zawiesił polskie nabożeństwa „w nadziei, że nastanie możliwość powrotu do dawnej praktyki w spokojniejszych czasach“ (s. 18).

Podane w zbiorze dokumenty zaprzeczają tym faktom. Bertram daleki był od szczerej woli obrony praw ludności polskiej do odbywania praktyk religijnych w swoim języku, o czym mówią A. Kucner we wspomnianym artykule i naprawdę ciekawe *Sprawozdanie z wystąpień przeciwko używaniu języka polskiego w Kościele...* opublikowane przez dekanat Racibórz 16 VI 1939 r. Bertram nie przeciwstawiał się germanizacji ludności polskiej, lecz jedynie szukał najwłaściwszych form tej polityki. Opublikowane dokumenty świadczą o tym wymownie.

Karol Fiedor

P. Dubiel, WRZESIEŃ 1939 NA ŚLĄSKU, Wydawnictwo „Śląsk“, Katowice 1960, s. 242 + nlb.

Nie jest to naukowa praca historyczna, jest to raczej publicystyka, dobra publicystyka. O jej trwałej wartości stanowi przede wszystkim obfita dokumentacja,

na której oparł się Autor, oraz liczne, przeważnie nie ogłaszane dotychczas drukiem fakty, jakie przytacza. Książka ta wzbogaca naszą historiografię w dziedzinie problematyki wojny polsko-niemieckiej w 1939 r. na tak ważnym terenie, jakim był Śląsk. Ostatnie lata przyniosły u nas niewątpliwe ożywienie w badaniach nad stosunkami polsko-niemieckimi oraz w ogóle nad sprawami niemieckimi i — co za tym idzie — szereg cennych wydawnictw naukowych i publicystycznych. Jest to bardzo pożyteczne dla naszej nauki, i nie tylko dla nauki, jeżeli zważyć ciągle jeszcze wiszącą nad Polską i nad Europą groźbę imperializmu niemieckiego. A do czego zdolni są niemieccy imperialiści, o tym książka Dubiela przypomina w sposób wymowny.

Autor rozpoczyna swe wywody od przedstawienia brutalnego terroru, jakiemu poddani byli Polacy na Śląsku Opolskim w okresie międzywojennym po podziale Śląska w 1922 r. Terror ten przybrał znacznie na sile w r. 1939, w przededniu wojny. Napady, pobicia, wydalenia z granic Rzeszy i inne formy prześladowania Polaków były podówczas na porządku dziennym.

Tuż przed wojną niemieckie władze na Śląsku na polecenie Berlina przygotowywały spisy osób „przewidzianych do ujęcia w Polsce“. Odpowiednie dokumenty niemieckie cytuje P. Dubiel w tłumaczeniu polskim. W miarę zbliżania się daty 1 IX 1939 przybierała na sile wroga Polsce propaganda niemiecka i mnożyły się antypolskie prowokacje.

„Ukoronowaniem tej akcji sabotażowo-terrorystycznej — pisze Dubiel — był głośny sfingowany napad na radiostację niemiecką w Gliwicach w dniu 31 sierpnia 1939 r.“ (s. 49). Mocny — i w zamiarach Niemców unicestwiający — cios zadany został Polakom i polskim organizatorom na Opolszczyźnie tuż po wybuchu wojny. Aresztowania, deportacje do obozów koncentracyjnych, likwidacja polskich szkół, organizacji i instytucji, które udało się dotąd utrzymać przy życiu, niszczenie polskich księgozbiorów — oto zastosowane przez hitlerowców środki w celu „radikalnego rozwiązania kwestii polskiej na Śląsku Opolskim“ — jak to formułowały urzędowe czynniki III Rzeszy.

Tymczasem po polskiej stronie granicy, na tej części Śląska, która w 1922 r. przypadła Polsce, żywą antypolską działalność uprawiała niemiecka „piąta kolumna“, niemieccy hitlerowcy w Polsce, zrzeszeni zwłaszcza w *Jungdeutsche Partei*, a kierowani przez zamieszkałego w Bielsku Rudolfa Wiesnera. Sporo cierpkich uwag sformułował P. Dubiel pod adresem centralnych i wojewódzkich władz polskich, które zajmowały niezbyt stanowczą, a czasem wręcz tolerancyjną postawę wobec wyraźnie wrogich Polsce poczynań organizacji niemieckich. Korzystali z tego hitlerowcy i uprawiali szeroko zakrojoną dywersję, przygotowując się do czynnego zbrojnego wystąpienia przeciw Polsce. Sprawy niemieckiej „piątej kolumny“ w Polsce nieraz już były poruszane w naszym piśmiennictwie, to i owo na ten temat już wiemy, lecz całokształtowe, udokumentowane opracowanie tej ważnej, ale i trudnej do historycznego traktowania kwestii jest jeszcze zadaniem nie rozwiązanych. Te partie pracy P. Dubiela należą chyba do mniej gruntownych.

Solidniej natomiast opracował Autor zagadnienia związane z przygotowaniem polskiej samoobrony w przeddzień wojny oraz walki ochotniczych oddziałów byłych powstańców śląskich, zorganizowanych w 22 Powstańcze Bataliony Obrony Narodowej przeciw uderzeniu niemieckiemu, rozpoczętemu 1 IX 1939 r. na obszarze Śląska. W oparciu głównie o relacje uczestników otrzymuje czytelnik obraz ciężkich walk toczonych przez śląskich Polaków na Śląsku Cieszyńskim, ziemi rybnickiej, w okręgu przemysłowym, w pow. tarnogórskim i lublinieckim, w Chorzowie i Katowicach. Autor omawia przebieg walk na poszczególnych odcinkach i w wielu ośrodkach oporu na ogół w sposób rzeczowy, choć chwilami cytowane dane wy-

magalyby dalszej konkretyzacji i uściślenia. Praca Dubiela pokazuje walkę na szczeblu kompanii, plutonu i drużyny, a nawet mniejszych grup powstańczych, co pozwala widzieć pełniej, wszechstronniej bieg wypadków; brak natomiast w tej pracy wojskowo-historycznego obrazu syntetycznego.

Są oczywiście w pracy tezy i oceny ogólne, ale rozwój sytuacji w dniach walki z Niemcami śledzić można jedynie na poszczególnych odcinkach, nie ma natomiast charakterystyki rozwoju sytuacji ogólnej w rejonie Górnego Śląska, na tle położenia w tej strefie działań wojsk polskich i armii niemieckiej. Wydaje się, że elementy zawarte w pracy i obecny stan wiedzy o kampanii wrześniowej umożliwiają skonstruowanie tego rodzaju „rzutu oka“ na całość wydarzeń wojskowych.

Z ogólniejszych refleksji Autora na uwagę zasługuje myśl, że „nie można walk wrześniowych, jak w ogóle zrywów powstańczych na Śląsku oceniać tylko z punktu widzenia strategii wojskowej“ (s. 209), że patriotyczna walka śląskich Polaków obracała w niwecz niemiecką tezę, iż Śląsk jest ziemią niemiecką. „Ślązacy zadali temu fałszowi nacjonalistycznej propagandy niemieckiej kłam w oczach całego świata w trzech powstaniach śląskich. Ponownie zadali mu kłam, kiedy we wrześniu 1939 r. ogniem powstańczych karabinów powitali czołówki hitlerowskich »wyzwawicieli«“ (s. 212). Z punktu widzenia tego bardzo — jak sądzę — istotnego stanowiska praca P. Dubiela, jako świadectwo patriotyzmu Ślązaków i polskości Śląska, zasługuje na szczególną uwagę.

Niektóre tezy Autora, zwłaszcza gdy omawia polityczną sytuację w 1939 r. i gdy mówi o polskiej polityce zagranicznej, grzeszą zbyt daleko idącymi uproszczeniami. Rzeczywistość była o wiele bardziej zakłócona.

Książka wydana jest na dobrym papierze i starannie, korzystanie z niej ułatwiają indeksy nazwisk i miejscowości. Poza tym zawiera szereg zdjęć i fotografii dokumentów. Warto więc przy tej okazji wyrazić uznanie prowadzącemu pożyteczną działalność Wydawnictwu „Śląsk“ w Katowicach.

Tadeusz Jędruszczak

„ZARANIE ŚLĄSKIE“, styczeń 1960, zeszyt specjalny: W piętnastą rocznicę wyzwolenia Górnego Śląska spod okupacji hitlerowskiej, s. 226 + 6 nb.

Kwartalnikowi Śląskiego Instytutu Naukowego w Katowicach „Zaranie Śląskie“ za ostatnie parę lat należałoby się obszerna recenzja. Nie jest wykluczone, że do sprawy tej, a w szczególności do omówienia materiałów historycznych zamieszczonych w tym czasopiśmie, będziemy mogli jeszcze powrócić. Zanim to jednak nastąpi, warto już obecnie zająć się specjalnym zeszytem „Zarania Śląskiego“, poświęconym problematyce śląskiej w okresie drugiej wojny światowej i w Polsce Ludowej, a wydanym z okazji piętnastej rocznicy wyzwolenia Górnego Śląska spod okupacji niemieckiej. Spośród wielu argumentów, które przemawiają za tym, by zeszytowi temu poświęcić specjalną uwagę, jeden wysuwa się na czoło: jest to zeszyt traktujący o historii ostatniego dwudziestolecia, przy czym akcent główny położono na dzieje Śląska Górnego w Polsce Ludowej, a więc na ten dział historii, którego opracowywanie dopiero rozpoczynamy, pokonując mnóstwo różnych przeszkód. Pożyteczne więc będzie przyjrzeć się, jak Redakcji „Zarania Śląskiego“ przedsięwzięcie to się udało.

Wojnie polsko-niemieckiej we wrześniu 1939 r. poświęcone są dwa artykuły: Eugeniusza Kozłowskiego *Z historii przygotowań do obrony Śląska w 1939 r.* i Stefana Mrowca o nieco pretensjonalnie brzmiącym tytule *Kampania wrześniowa w Rybnickiem*. Artykuł Kozłowskiego to przede wszystkim przegląd ilości i stanu gotowości polskich wojsk na G. Śląsku. Sytuację w tej dziedzinie ocenia Autor krytycznie, zaznaczając w konkluzji, że po stronie polskiej, jeśli chodzi o teren